WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XXI. WARSZAWA, 15 WRZEŚNIA 1928 Nr. 18

O OBRONIE PRAWNEJ.

Stwierdzić należy, że robotnicy mało uwagi zwracają na prawodawstwo t. zw. robotnicze, t. j. dotyczące warunków pracy najemnika. Wpływa na to nieznajomość obowiązujących przepisów, przeświadczenie, nabyte wieloletnią praktyką, szczególnie w czasie zaborów, że władze chętnie otaczały opieką swą przedsiębiorców i na ich korzyść tłumaczyły prawa. Trzecim powodem była młoda żywotność ruchu robotniczego, który własnemi siłami i środkami zdobywał lepszą dolę lub bronił się przed wyzyskiem, nie uciekając się do obrony prawnej.

Uważam niewyzyskiwanie obrony prawnej przez robotników za błędne. Prawda, że w dzisiejszem państwie kapitalistycznem cały aparat państwowy, a więc i ustawodawstwo nastawione jest tak, by kapitał czuł się jak najswobodniej, by mógł bezpiecznie, bez przeszkód, ciągnąć zyski z pracy najemnej. Mimo to, dzięki walce robotników z wyzyskiem, walce robotników o udział w życiu państwowem, o udział w ustawodawstwie, przedstawiciele robotników w Sejmie wprowadzili do ustawodawstwa pewną liczbę przepisów, które ograniczają wyzysk kapitału. Te przepisy bezwzględnie należy wykorzystać.

W ustawodawstwie polskiem mamy przepisy o umowie o pracę, wskazujące, w jakich warunkach robotnik winien być przyjęty do pracy, jakie on ma obowiązki, co winien przestrzegać pracodawca, w jakich terminach lub wypadkach może nastąpić wymówienie pracy, jak mają być dokonywane wypłaty itd.

Ustawa o czasie pracy zawiera przedewszystkiem postanowienie, że normalny tydzień wynosi 46 godzin pracy, dalej przepisy o pracy pozagodzinnej, w niedziele i święta; o pracy kobiet, młodocianych i dzieci.

Ustawa o urlopach wyjaśnia, komu, kiedy i jak długi przysługuje urlop.

Wydano szereg przepisów o pośrednictwie pracy, o bezpieczeństwie i higjenie w zakładach, o chorobach zawodowych, o zapobieganiu i odpowiedzialności przedsiębiorców za nie.

Robotnicy, a szczególnie członkowie zarządów i delegaci powinni bliżej się zaznajomić z przepisami, na mocy których działa Inspekcja Pracy.

Bardzo ważne są też przepisy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy, powołanych do rozstrzygania sporów, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej pomiędzy pracodawcą i robotnikiem względnie uczniem.

Każdy robotnik powinien zapoznać się z ustawodawstwem, powinien wiedzieć, jakie mu prawa przysługują w czasie przyjmowania go do pracy, w czasie pracy, a także, gdy go z pracy oddalają. Bezwzględnie przyniesie mu to korzyść i uchroni go od wyzysku, jaki przedsiębiorcy do nieznających przepisów chętnie stosują. A już obowiązkiem jednostek, stojących na czele oddziału jest znać przepisy ustawodawstwa, by dać dobrą radę swym kolegom lub też występować ze skargą do władz w razie przekroczenia praw przez właściciela, czy kierownika zakładu.

Niezbędne zaznajomienie się z przepisami prawa w stosunkach pracy, znajdą koledzy w świeżo wydanym „Kodeksie Pracy". Nabyć go można w „Księgarni Robotniczej" w Warszawie, Warecka 9. „Kodeks Pracy" zawiera kompletny, do ostatnich dni doprowadzony zbiór przepisów polskiego ustawodawstwa co do stosunków pracy i kapitału i dlatego wielce jest pożyteczny.

SKUPIAJCIE SIĘ KOLEDZY.

Wielu z naszych kolegów (szczególnej w Poznańskiem i Kongresówce) ciągle jeszcze dyskutuje na tematy: czy związek zawodowy powinien być klasowy czy też nie, a klasowość związku uważają za szkodliwą partyjność dla interesów pracowników drukarskich. Dosyć szeroką dyskusję przeprowadzał na ten temat „Informator", organ okręgu poznańsko-pomorskiego naszego Związku.

Wszystko, cobyśmy na ten temat napisali, musi się podporządkować stanowisku, jakie zajmuje strona przeciwna — pryncypałowie; oni na ten temat nie dyskutują, ich stanowisko jasne — wszystkie objawy życia społecznego podporządkowują swoim interesom. To też zupełną słuszność ma organ okręgu warszawskiego naszego Związku „Drukarz-Związkowiec", zamieszczając w Nr. 7—8 artykuł pod tytułem „Skupiajcie się koledzy". Umieszczamy go niemal w całości:

„Świat kapitalistyczny organizuje się w kartele i trusty; organizuje się po to, aby grupą całą wywierać nacisk na władze państwowe, na społeczeństwo, na prawodawstwo robotnicze w sensie korzystnym dla swoich interesów; drugim celem tych organizacyj jest zapewnienie sobie jak największych zysków z wytwarzanych surowców. Przy organizowaniu się niema tam mowy o żadnych przekonaniach politycznych, religijnych i narodowościowych. Obrona kieszeni — i basta!

W przemyśle drukarskim było do tej pory inaczej. Przedsiębiorcy drukarscy z rozmaitych dzielnic dawnych zaborów nie mogli się między sobą porozumieć w sprawie wspólnej organizacji. Każda z dzielnic myślała tylko o sobie, aby móc konkurować między sobą. Ale nareszcie i przemysłowcy drukarscy już doszli do porozumienia i mają stworzyć ogólnokrajową organizację przemysłu graficznego. Stwarzają zgodnie jedną organizację, która będzie pilnować ich interesów kapitalistycznych, a zatem będzie organizacją klasową przedsiębiorców. Nikt w ich obozie nie podnosi kwestji, aby organizacja ta nie była organizacją klasową.

Nawet my, robotnicy drukarscy, uważamy, iż taka organizacja istnieć powinna. Gdyby zaś w przyszłości działalność jej była wrogą naszym interesom, to będziemy się bronić. Ale w tej chwili sprawę tę zostawiam na uboczu.

Właśnie na objaw skupiania się przedsiębiorców drukarskich pragnę zwrócić uwagę pracującego ogółu drukarzy; powinien on zastanowić się nad kwestją należenia w całości do jednej organizacji drukarskiej, aby wspólnie pilnować i bronić swoich interesów robotniczych, a zatem interesów klasowych. Gdybyśmy chcieli nie wiem jakich argumentów używać przeciw temu twierdzeniu, to zawsze musimy przyjść do logicznego wniosku, że obrona interesów robotniczych jest obroną klasy robotniczej przed zachłannością kapitalistów.

Jeżeli do tej pory niektórzy z drukarzy ociągają się z należeniem do wspólnej organizacji robotniczej, to nietylko szkodzą sobie, ale szkodzą całemu ogółowi drukarzy. Jeżeli im się zdaje, że, nie płacąc wkładek do organizacji, zarabiają na tem, to się grubo mylą. To sobkostwo odbija się na stanie cennika, który dzięki temu nie stoi na należnej wysokości, a więc odbija się na ich kieszeni.

Niektórzy z kolegów zawsze lawirowali, tłumacząc się, że nie zdecydowali się do jakiej organizacji należeć, gdy było ich lub jest dwie; ale to tylko zwykły ordynarny wybieg, aby korzystać z pracy innych i nie ponosić ciężarów społecznych. To podli dzikusy!

Pewna grupka jednak — z uporem pijanego, powtarzającego: „a jednak ja nie jestem pijany"—ciągle zawraca głowę „hasłami narodowemi". Dość jest skierować swe rozumowania po linji realnych fak-

tów życiowych, aby przekonać się, że jeżeli kapitaliści bronią swego intersu, to robotnik musi bronić także swego interesu. Wszelkie napuszone frazesy „narodowe" ukrywają zupełnie inny sens. Jest to świadome dążenie do rozbijania solidarności robotniczej. Tworzenie związeczków jest tylko tworzeniem zamętu, który wychodzi zawsze na niekorzyść ogółu drukarzy. Mniejszość zawsze musi się podporządkować większości. To jest podstawą demokracji.

Ważną rzeczą jest zwrócenie uwagi na osoby i intencje „działaczy" lansujących ideę „narodowego" związeczku.

Są to przeważnie dyrektorzy, różni kierownicy w zakładach, którzy działając na korzyść pryncypałów, za pomocą haseł narodowych szerzą rozdwojenie w naszych szeregach. Rozdwojenie nas osłabia, dlatego powinno czemprędzej zniknąć. Powinniśmy, choćby biorąc za przykład właścicieli drukarń, wszyscy należeć do jednej organizacji.

Z powyższych względów wzywamy wszystkich uczciwych kolegów, by bezzwłocznie przystąpili do naszej organizacji, skupiającej $^9/_{10}$ zorganizowanych drukarzy, do Polskiego Związku Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

KORPORACJE WŁAŚCICIELI.

Właściciele drukarń budują obecnie organizację, która ma objąć całą Polskę. Statut swej organizacji opierają na przepisach Rozporządzenia Prezydenta o prawie przemysłowem z dn. 7 czerwca 1927 r.

Polska ma być pokryta siecią zrzeszeń właścicieli drukarń i wydawców gazet, nazwanych, stosownie do przepisów Rozporządzenia, korporacjami. Korporacje utworzą centralę — Związek Korporacyj.

Władzami korporacji są walne zebranie i zarząd. Walne zebranie stanowią członkowie korporacji, którzy wybierają zarząd, złożony z starszego, podstarszego i skarbnika, sekretarza i ławników.

Zjazd korporacyj wybiera zarząd, który kieruje sprawami związku.

Korporacje podlegają kontroli władzy przemysłowej I instancji. Władza ta ma prawo wysyłać swego delegata na zebrania korporacji, posiedzenia zarządu i wydziałów, a także nakłada grzywny na członków zarządu, o ile nie uczynią zadość wezwaniu władzy.

Korporacje mogą się łączyć ze sobą i tworzyć związek korporacyj. Zadaniem Związku jest ułatwienie działalności poszczególnych korporacyj, t. j. centralizowanie środków i materjałów, oraz reprezentowanie korporacyj i przemysłu wobec władz centralnych.

Zadaniem Korporacji będzie:

a) pielęgnowanie ducha łączności oraz utrzymywanie i podnoszenie godności zawodowej członków;

b) piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami Korporacji i ich pracownikami, prowadzenie informacyjnych wykazów wolnych miejsc w przedsiębiorstwach członków korporacyj i poszukujących takich miejsc pracy;

c) piecza nad sprawami młodzieży przemysłowej, pozostającej na nauce u członków korporacji, oraz rozstrzyganie sporów, wynikłych ze stosunku nauki.

Pozatem korporacje mogą rozszerzyć swą działalność na tworzenie kas zapomogowych dla członków korporacyj i ich rodzin oraz pracowników. Korporacje mogą też tworzyć wspólne warsztaty pracy, utrzymywać składy surowców, narzędzi i materjałów, potrzebnych w drukarniach, zakładać kasy zaliczkowe dla członków.

Nas interesują trzy punkty działalności korporacyj. Pierwszy to „piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami korporacyj i ich pracownikami".

W zawodzie drukarskim wszędzie mamy umowy zbiorowe, zawarte między oddziałami Zw. Drukarzy i organizacjami właścicieli drukarń. Zapewne, piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku polegać będzie na dalszem zawieraniu i dotrzymywaniu zbiorowych umów. Przewidujemy tylko szybki rozwój lokalnych umów — w jedną umowę zbiorową, zawartą przez centralne organizacje właścicieli i Związek.

Co zaś do informacyjnego prowadzenia wolnych miejsc pracy i poszukujących pracy, uważam to za zupełnie niepotrzebne. Mamy wszak państwowe i związkowe pośrednictwo pracy, biuro korporacyjne mogłoby tylko zamęt wytworzyć.

Sprawa uczniów poważnie interesuje też Związek Drukarzy, gdyż uczniowie są członkami Związku lub nimi będą. W tej sprawie Związek nie może pozostać i nie pozostanie biernym widzem. Opierając się na dotychczasowych stosunkach, nie przypuszczam, by właściciele drukarń odmówili porozumienia się ze Związkiem co do uregulowania całokształtu zagadnień nauki i pracy uczniów, przy zawieraniu umowy zbiorowej, bądź w innych okolicznościach.

Jak widzimy, zakres działania korporacyj, ich związku jest zmniejszony niż stowarzyszeń lub związków. Działalność korporacji ograniczoną jest prawie wyłącznie do „pracy nad dobremi stosunkami z pracownikami" oraz do „opieki" nad uczniami i ich wykształceniem zawodowem. Z innych spraw korporacje mogą załatwiać jedynie sprawy wzajemnej pomocy natury gospodarczej, jak wspólne zakupy, wspólne hurtownie i kasy zaliczkowe. Może jako rekompensata Rozporządzenia pozwala członkom korporacyj i ich związkom należeć do stowarzyszeń i związków zawodowych.

Ustrój wewnętrzny i zakres działalności korporacyj — to sprawa właścicieli drukarń. Nas głównie obchodzi to. że powstaje centralna organizacja właścicieli drukarń, z którą Związek Drukarzy porozumiewać lub układać się będzie w sprawach, dotyczących warunków pracy i płacy. Wyrażamy życzenie, by sprawy te załatwiane były na podstawie wzajemnego porozumienia, bez zatargów i wstrząśnień.

A. B.

KSIĄŻKA I JEJ ROZWÓJ.

(Dokończenie).

Wogóle jednak na ten czas przypada okres upadku drukarstwa, nie tylko w Polsce zresztą, lecz i w innych krajach Europy. Upadek drukarstwa w Europie miał ogólne przyczyny; w Polsce był konsekwencją ogólnej reakcji, która zapanowała za Zygmunta III. Przeniesienie stolicy spowodowało zmniejszenie drukarń w Krakowie. W Warszawie natomiast drukarń nie przybywa.

Charakterystycznem dla tego okresu jest powstawanie oficyn, prowadzonych przez stowarzyszenia zakonne, upadek natomiast oficyn prywatnych. Tak np. w Warszawie prosperują dobrze drukarnie Jezuitów i Pijarów, powstaje też drukarnia misjonarska, prywatne natomiast ledwie wegetują, (np. drukarz Domański „chleba żebrał" według określenia Lelewela).

W końcu XVII w. powstają drukarnie akademickie (we Lwowie, Wilnie, Poznaniu, Krakowie). Na pierwsze miejsce jednak starają się wysunąć wszędzie Jezuici, z którymi rywalizują Pijarzy Dominikanie, Bazyljanie, Franciszkanie. Wogóle przy każdym większym klasztorze powstają drukarnie, zwłaszcza zaś tam, gdzie istnieją cudowne obrazy, jak np. w Częstochowie, Berdyczowie Pociejowie itd.

Drukarze starają się o pozyskanie tytułów drukarzy „nadwornych", „królewskich", a że musi być to zatwierdzone przez sejm, więc spotykamy i tytuły „drukarzy Rzeczypospolitej". Cały ten okres cechuje tandeta. Piękne druki wydaje jeszcze w Krakowie drukarnia Cezarych, w Gdańsku drukarnia Förstera, którą cechuje dokładność i wykwint wykończenia, naogół jednak uwydatnia się jaskrawo upadek smaku. Makaronizm i panegiryki w literaturze mają swój równoważnik w szpetocie sztuki typograficznej. Nie jest to zresztą zjawisko odosobnione i w Polsce tylko spotykane, gdyż upadek drukarstwa widzimy w całej Europie. Podźwignięcie się po 100-letniej wegetacji zawdzięcza sztuka typograficzna pojedyńczym ludziom: Baskerwillowi (w Anglji), Didotowi (we Francji), Breitkopfowi (w Niemczech) Bodoniemu (we Włoszech). W Polsce Pijarzy zaczynają zwracać również uwagę na stronę zewnętrzną wydawnictwa, wprowadzają m. in. papier klejowy na miejsce używanego dotychczas bibulastego. W pierwszej połowie XVIII w. rozwijają Pijarzy ożywioną działalność i rozpoczynają druk pomnikowego wydania: „Voluminea legum" t. j. Zbioru uchwał sejmowych

Za Sasów drukarstwo w Warszawie jeszcze wegetuje, ale już w końcu panowania Augusta III zakłada w Warszawie drukarnię niemiec Mitzler de Koloff Z zawodu nie był Koloff drukarzem, lecz medykiem rodziny Małachowskich. Kolott dzięki ich pomocy zakłada drukarnię w r. 1756. Korzystając również z poparcia Jabłonowskiego rozpoczyna wydawnictwo „Zbioru kronik polskich". Po śmierci Mitzlera zakupił drukarnię Stanisław August dla szkoły korpusu kadetów w celu drukowania podręczników i t. p. Do rywalizacji z Mitzlerem wystąpili chciwi zawsze na zyski Jezuici, posiadający w Polsce liczne drukarnie, których większość utrzymała się nawet po kasacji zakonu w 1772 r. W Warszawie drukarnię po-jezuicką utrzymywał ks. Łuskina, z czasem przekształciła się ona w drukarnię „Gazety Warszawskiej".

Panowanie Stanisława Augusta cechuje odrodzenie sztuki drukarskiej. Ogółem liczba drukarń na ziemiach polskich wynosiła w 1777 r. 33, z tych 6 jednak tylko prywatnych, reszta własność kongregacji kościelnych i zgromadzeń zakonnych. Największą ilość drukarni posiadały: Kraków (5), Wilno (5) i Warszawa (5). Z Warszawy też wyszło odrodzenie drukarstwa, które zawdzięczać należy Michałowi Gröllowi i Piotrowi Dufour. Michał Gröll rodem z Norymbergji, posiadał w Dreznie drukarnię około 1750 r., i z Drezna przybył do Warszawy w 1759 r. Przybywszy do Warszawy, Gröll założył księgarnię w Marywilu, rozwijając ożywioną działalność i handlując — zgodnie ze zwyczajami ówczesnemi — rozmaitemi innemi przedmiotami, np. specyfikami medycznymi galanterją i t. d. Jako nowość na warszawskim bruku założył też Gröll biuro informacyjne oraz salę licytacyjną (aukcyonatorem nazywa siebie Gröll w ogłoszeniach). Jako drukarz występuje Gröll znacznie później, bo dopiero około 1775 roku. Drukarnię prowadził początkowo przy księgarni w Marywilu następnie w gmachu Tentynów przy Długiej, wreszcie na Starem

BOJKOT — BROŃ ZAWODOWA.

Komisja Centralna Zw. Zaw. wzywa robotników, by nie kupowali wyrobów firmy „Franciszek Fuchs i Synowie". Firma ta znana jest już szeroko w opinji warstw robotniczych Warszawy, jako jeden z zakładów, dopuszczających się najdzikszych nadużyć w stosunku do zatrudnionych w nim robotników.

Warunki płacy w firmie Fuchsa są fatalne, cukiernicy bowiem, przez długi czas nie posiadając własnej organizacji zawodowej, byli narażeni na najstraszniejszy wyzysk i samowolę dyrekcji.

Od roku stan ten poczynał się zmieniać. Powstała młoda i sprężyście działająca organizacja cukierników przy Zw. Zaw. Rob. Prz. Spożywczego. Organizacja wkrótce okrzepła na tyle, że zdołała kilka miesięcy temu zwycięsko przeprowadzić akcję strajkową. Faktu tego najwidoczniej nie mogła strawić dyrekcja firmy. Rozpoczyna się długi okres walki ze związkiem zawodowym. Dyrekcja, korzystając z nastania martwego sezonu w tej gałęzi przemysłu, łamie najcyniczniej warunek umowy, dany na konferencji w Min. Pracy i wydala wszystkich energiczniejszych członków organizacji. W działalności tej znajduje czynne poparcie w specjalnie przez siebie założonym dla złamania organizacji klasowej związku „Praca Polska".

Taki stan rzeczy stworzył sytuację, w której rozegranie zwycięskie kampanji z dyrekcją firmy „Fuchsa" staje się koniecznem. Kampanji tej sama organizacja cukierników przeprowadzić nie jest w stanie. Strajk ze względu na sezon martwy jest bowiem niemożliwym, pozostaje bojkot, bojkot wyrobów Fuchsa przez całą klasę robotniczą w Polsce.

Wezwanie Kom. Centr. do bojkotu powyżej wymienionej firmy jest to użycie nowej broni w walce z wyzyskiem. Robotnik, jako spożywca, może i powinien nabywać tylko takie towary, które wyrabia fabryka, wynagradzająca robotników według norm cennikowych. Nie powinien natomiast kupować towarów wytwarzanych w fabrykach, wrogo odnoszących się do związków zawodowych i nieuznających umów cennikowych.

Nabywanie wyrobów, wytwarzanych cennikowo, będzie wyrazem wzajemnej solidarności robotniczej, gdyż robotnicy różnych zawodów wzajemnie popierać będą cennikowe płace.

Zagranicą robotnicy znają bojkot, jako formę walki od lat kilkudziesięciu. Tam oddawna propagują wśród robotników, wśród inteligencji pracującej, wśród społeczeństwa ideę kupowania tylko towarów, wytwarzanych w fabrykach czy warsztatach, płacących robotnikom według umowy, zawartej ze związkiem zawodowym. By ułatwić nabywcom rozpoznanie takich towarów, związki zawodowe pozwalają nalepiać na towary specjalne znaczki z nazwą organizacji zawodowej, zwane „label" po angielsku, „marque syndicale" — po francusku.

Tak np. drukarze we Francji rozsyłają właścicielom drukarń cennikowych maleńkie kliszki z napisem „Fédération du Livre. — Marque Syndicale" („Federacja Książki. — Znaczek związkowy"). Kliszka ta jest umieszczana na wszelkich drukach obok firmy zakładu; służy ona dla zaświadczenia, że drukarnia jest cennikową.

Bojkot może nie we wszystkich zawodach będzie mógł mieć zastosowanie, gdyż niektóre artykuły, jak np. cukier, węgiel. kupujemy, nie wiedząc, kto je wyprodukował lub wydobył z ziemi. Jednak w wielu wypadkach przy nabywaniu artykułów masowego spożycia, można bojkot z powodzeniem stosować. Łatwo jest rozpoznać wyroby „Fuchsa", gdyż cukierki czy czekoladki są sprzedawane w opakowaniu firmowem. Spełnienie polecenia Kom. Centr. nie będzie więc trudnem; niewątpliwie zastosują się do niego zorganizowani robotnicy, a wśród nich i drukarze.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z ODDZIAŁU CIESZYŃSKIEGO.

Dnia 28 sierpnia odbyło się tutaj zgromadzenie członkowskie. Przewodniczący, kol. Staszczak, otworzył zebranie, witając obecnych, szczególnie gości ze Zw. z Cz. Cieszyna, przewodniczącego Gnidę Franc. i kol. Wilczyńskiego. Po odczytaniu protokułu przewodniczący zreferował szczegółowo przebieg posiedzenia Zarządu Okręg. w Katowicach w dn. 11 sierpnia. Następnie zdał sprawozdanie z posiedzenia Wspólnoty Pracy w Bielsku w dn. 18 sierpnia. Obecni byli tam delegaci z Katowic, Cieszyna i Bielska. Wskutek ogólnego wzrostu cen na środki codziennego utrzymania delegaci uchwalili jednogłośnie zażądać od pracodawców 20%-owej podwyżki płac. Kroki odpowiednie już poczyniono.

W punkcie różne przewodn. Zw. w Cz. Cieszynie, kol. Gnida Fr. podaje do wiadomości, iż Zw. Drukarzy w Czechosłowacji zaprowadził u siebie pośrednictwo pracy, zatwierdzone przez rząd czechosłow. i przez wymienione pośr. pracy otrzymał posadę w Cz. Cieszynie (druk. Prochaski) kol. Wilczyński ze Lwowa. Przydział posady takiej był jeszcze na początku roku bieżącego rzeczą zupełnie niemożliwą. Jest to bezwzględnie ważny krok naprzód i cenny owoc z racji stosunku wzajemności Polski z sąsiedniemi państwami.

Na temat żądania podwyżki płacy wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przemawiali liczni członkowie. W końcu przewodniczący wezwał zebranych, by w razie potrzeby stanęli zwartym szeregiem w obronie polepszenia swej doli.

Po załatwieniu kilku spraw miejscowych zamknięto zebranie.

Z ODDZIAŁU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Nie we wszystkich miejscowościach Kongresówki drukarskie organizacje są silne. Związek stara się je podnieść, zachęcając lub wzywając kolegów do energiczniejszego zajęcia się własną dolą, do tworzenia silnych, mocno solidarnością wewnętrzną spojonych organizacyj. Związek przypomina, że tam gdzie organizacje są słabe, tam wyzysk jest większy, tam warunki pracy są gorsze a zarobki niższe. Usiłowania Związku a głównie wyzysk oddziaływują na kolegów, rozpoczyna się na miejscu praca, by organizacje postawić na nogi. Do rzędu takich miejscowości należy Częstochowa.

Od roku świattejsi koledzy starają się tam skierować życie organizacyjne na właściwe tory. W roku biegłym koledzy częstochowscy skupili się; wystąpili z żądaniem podwyżki zarobków, które to żądanie musieli poprzeć

Mieście od strony Krzywego Koła (Nr. 40), skąd też przeszła następnie w ręce zięcia Grölla, Rakoczego. Jako drukarza cechuje Grölla nietylko ożywiona działalność, lecz nadzwyczajna staranność wydawnictw doprowadzona czasami do artyzmu. Do najwytworniejszych wydawnictw Gröllowskich należy III wyd. Sielanek autorów polskich. Była to pierwsza książka polska ozdobiona rycinami francuskiego rysownika Eisena, który przy wykonywaniu scen z życia polskiego korzystał z informacji uczniów szkoły kadetów, przebywających w Paryżu. Gröll na drukarni stracił i zmarł w ubóstwie w 1798 r.

Niemniej czynny od Grölla był Piotr Dufour, który starał się z Gröllem rywalizować co do piękności druków, aczkolwiek nie zawsze udatnie. Drukarnia Dufoura założona w r. 1775 przetrwała dłużej niż drukarnia Gröllowska; po śmierci założyciela przeszła na Lebrun'a a następnie dostała się Lesznowskim. Między 1784 — 1790 w drukarni Dufoura drukował Sołowjew książki cyrylicą, do której czcionki odlane były specjalnie przez pierwszą gisernię warszawską.

W Grodnie zakłada własną gisernię przy drukarni swej Tyzenhaus. Z giserni jego, kierowanej przez sprowadzonego z Sokala żyda, rozchodzą się ozdobne czcionki po całej Polsce.

Ostatnie lata przed upadkiem kraju cechuje naogół ożywiona działalność drukarska. W Warszawie poza drukarniami Grölla i Dufoura czynne są w okresie sejmu 4-letniego oficyny Pijarów, Zawadzkiego (1790 — 1888) oraz t. zw. Wolna własność Jana Potockiego, zał. w r. 1789 przy ul. Rymarskiej (w miejscu, gdzie następnie stanął gmach Kom. Przychodu i Skarbu), przeniesiona następnie w 1792 r. przez biskupa Ważyńskiego do Chełma.

Upadek polityczny kraju odbił się niepomyślnie i na drukarstwie, zaznaczając się przedewszystkiem w znacznem obniżeniu produkcji, lecz już w początkach XIX w. widzimy zwrot ku lepszemu. W 1802 akłada drukarnię w pałacu swym przy Nowolipkach (Nr. 646) hr. Tadeusz Mostowski. Drukarnia ta, zakrojona na szeroką skalę sprowadza materjał drukarski z Paryża i Lipska. W latach 1803—5 ukazuje się pięknie wydany przez nią w 27 tomach „Wybór pisarzy polskich". Drukarnia ta przechodziła następnie różne koleje, w jakiś czas była w posiadaniu Chmielewskiego Łątkiewicza, wreszcie zakupili ją i rozebrali 3 drukarze warszawscy: Jaworski, Orgelbrand i Unger. Za przykładem Mostowskiego Pijarzy zaczynają sprowadzać czcionki z Berlina i rozwijają ponownie ożywioną działalność. Z czasów zarządu Szymona Bielskiego wydaje drukarnia pijarska cenny Słownik Lindego, za Księstwa Warszawskiego otwarta zostaje w Warszawie staraniem ministra sprawiedliwości Łubieńskiego drukarnia rządowa. Zarządza nią Dębek — przyłączając doń drukarnię pozostałą po Jezuitach. Liczba drukarń mnoży się wogóle w tym czasie w całej Polsce. W Krakowie czynne są drukarnie: Uniwersytecka (za rektorstwa Sierakowskiego wprowadza ulepszenia), Gärtena, Dziedzickiego, Gröblowska (nast. Mateckiego). Stachewicza (następnie Maja).

Druki krakowskie są jednak naogół mniej piękne niż warszawskie i wileńskie. W Wilnie bardzo dobrze w tym czasie funkcjonuje drukarnia uniwersytecka, którą w roku 1905 nabywa Zawadzki i prowadzi pod protektoratem ks. Adama Czartoryskiego, który wszystkie swe prace w drukarni tej drukuje. We Lwowie widzimy w tym czasie drukarnię Pillera, Schneidra i Wichmanna. Po utworzeniu Królestwa Kongresowego punkt ciężkości ruchu wydawniczego przenosi się do Warszawy. Podczas gdy w Krakowie czynne są 3 drukarnie, Warszawa posiada ich 14. Powstaje w pierwszych latach Królestwa Kongresowego drukarnia stereotypowa hr. Krasińskiego, w r. 1817 drukarnia hr. Kicińskiego która następnie przeszła na własność Kurjera Warszawskiego. W r. 1819 drukarnia Glücksberga, w 1827 drukarnia Banku Polskiego, która odrazu wybija się na naczelne miejsce. (Szczątki jej znajdują się w drukarni Łazarskiego). Po r. 1831 następuje chwilowy upadek, który trwa do r. 1843, w którym to roku powstaje drukarnia Strąbskiego, prowadzona bardzo starannie. Przykład Strąbskiego pobudza do współzawodnictwa wegetujace czasowo inne drukarnie warszawskie, wśród których na najwybitniejsze miejsce wysuwa się drukarnia Jaworskiego.

strajkiem. Rezultat strajku — 10% podwyżki — nikogo nie zadowolił.

Przebieg strajku wykazał, że organizacja nie była jeszcze dość silną, posłuch i karność członków pozostawiały wiele do życzenia.

Walka wykazała braki w organizacji; zdawało się, że wszyscy ochoczo wezmą się do pracy, by braki usunąć, by organizację tak wzmocnić, żeby zdolną była do zdobycia lepszych warunków pracy, a także żeby była ostoją i obrońcą w codziennem życiu zawodowem. Niestety część się zniechęciła i zaczęła stronić od organizacji.

Naturalnie, że światlejsi koledzy w dalszym ciągu pracę organizacyjną prowadzili. W czerwcu r. b. zwołano zebranie kolegów częstochowskich. Na zebraniu tem, by zachęcić do należenia do organizacji przeprowadzono uchwałę, iż umarza się zaległe składki pod warunkiem, że zalegający nadal wkładki regularnie będą opłacać. Było to wielkie ustępstwo lecz ze smutkiem stwierdzić trzeba, że nie przyniosło ono oczekiwanych rezultatów.

W sierpniu zwołano znów ogólne zebranie, na które zaproszono wszystkich płacących i zalegających, zawiadamiając, iż prawo głosu będą mieli jedynie ci, którzy regularnie opłacają wkładki, oraz ci, którzy zalegają najwyżej cztery tygodnie.

Na zebranie przybyła pokaźna liczba kolegów. Przewodniczący na wstępie zwrócił uwagę, iż zalegający mogą na sali uregulować zaległości, dalsze obrady prowadzone będą tylko z rzeczywistymi członkami. Wezwanie przewodniczącego nie dało pożądanych rezultatów. Zalegający salę opuścili.

Pozostali członkowie przyjęli do wiadomości sprawozdanie zarządu i kasjera. Wybrali nowy zarząd. Po dyskusji nad sytuacją wewnętrzną postanowiono dalej pracować nad skupieniem wszystkich częstochowskich drukarzy, nie zrażając się dotychczasowem niepowodzeniem. Postanowiono również zorganizować uczniów.

Tak obecnie stoją sprawy organizacyjne w Częstochowie. Ogół dzieli się na dwie grupy: zorganizowaną i niezorganizowaną. Dziwi nas wielce stanowisko stroniących od organizacji. Nie przypuszczamy ani na chwilę, by nie wiedzieli o tem, że jedynie organizacja może robotnikowi zapewnić znośne warunki pracy; dalej że organizacja podtrzymuje członków w wypadkach zawodowych, jak to brak pracy, strajk, choroba, niezdolność do pracy, opiekuje się nawet sierotami. Bez organizacji robotnik nigdy nie zdobędzie sobie lepszego bytu. Wszak lizusy, donosiciele też marne mają warunki, a każdej chwili narażeni są na kopnięcie przez pryncypała.

Organizacja, tylko wówczas wypełni swe zadania, gdy składać się będzie z członków karnych, solidarnych, sumiennie wypełniających swe zobowiązania względem organizacji i ogółu, regularnie płacących wkładki. Następnym warunkiem pożytecznej działalności organizacji jest należenie do niej wszystkich w danej miejscowości.

Niech nikogo nie odstraszają wkładki. Stwierdzone jest bowiem, że organizacje w których wkładki są wysokie, zapewniają swym członkom wysokie zarobki. Organizacje Krakowska i Lwowska płacą najwyższe wkładki, ale też zato mają najwyższe zarobki, zresztą i w innych zawodach to samo się daje zauważyć. Zawody zorganizowane mają wyższe zarobki i najlepsze warunki pracy.

Z tych względów zwracamy się do kolegów częstochowskich stroniących dziś od organizacji, by zmienili swe stanowisko wobec odbudowującego się Związku, niech odrzucą na bok wszelkie uprzedzenia, czy niechęć, niech zapomną o wszelkich pretensjach czy urazach. Niech sami zastanowią się i we własnem sumieniu zdecydują, czy dobrze czynią, stroniąc od organizacji czy burząc jedyny środek poprawy bytu dla siebie i rodziny, jakim jest organizacja, postępują właściwie. Nie wątpimy, że sumienie wskaże im właściwą drogę i do organizacji przystąpią. Czemprędzej to uczynią, tem lepiej będzie. Zjednoczenie wszystkich drukarzy postawi organizację częstochowska na nogi i pozwoli jej wystąpić z powodzeniem o poprawę warunków pracy. Więc wszyscy do organizacji!

Z OKRĘGU POZNAŃSKO - POMORSKIEGO.

Ogólne Zebranie.

Plenarne zebranie Związku Zawodowego Drukarzy i pokr. zawodów w Polsce Oddziału Poznańsko-Pomorskiego odbyło w środę 29 sierpnia 1928 r. w lokalu Ogniska przy szczelnie zapełnionej sali. Po przyjęciu porządku obrad i uczczeniu zmarłego członka ś. p. Wacława Podrzyckiego przez powstanie z miejsc przyjęto 18 nowych członków, kand daturę jednego z zgłoszonych odrzucono ze względu na notoryczne nieprzestrzeganie umowy cennikowej. W dalszym ciągu omawiano sprawę jubileuszu pracy zawodowej ko'egi Zarembskiego. Zatwierdzono tymczasowy komitet jubileuszowy i dopełniono go przez wybór kolegów: Ganzkego, Chudziaka, Najderka Leonarda i Marcinowskiego Romana. Żywe zainteresowanie wzbudził referat w sprawie zarobkowej, który wywołał ożywioną dyskusję, zamkniętą rezolucją wzywającą Zarząd do dalszego kontynuowania rozpoczętej pracy w sprawie podwyższenia zarobków i zwołania w najbliższym czasie ogólnego zebrania drukarzy, poświęconego wyłącznie sprawom zarobkowym. Z zainteresowaniem wysłuchano sprawozdania delegata z 60-letniego jubileuszu oddziału bielskiego, przedstawionego barwnie i uwypuklającego dosadnio momenty organizacyjne święta zawodowego organizacji drukarzy bielskich.

Jubileusz.

W dniu 1 września kol. Antoni Ganzke obchodzi jubileusz 50-ciu lat pracy w jednym zakładzie, w drukarni Concordia (dawniej Merzbucha. Dodać należy że Jubilat przed 5 laty obchodził 50-letnią rocznicę pracy w zawodzie.

Jubilat brał czynny udział w życiu organizacyjnem szczególnie w dziale kulturalno-oświatowym, jako zdolny organizator różnych przedsięwzięć, jak koncerty, przedstawienia i t. p. W okresie powojennym przewodniczył Poznańskiemu Okręgowi naszego Związku.

Cześć Jubilatowi!

Wspomienie pośmiertne.

W dniu 18 sierpnia b. r. opuścił nasze szeregi, padając ofiarą choroby zawodowej, ś. p. Wacław Podrzycki w 22 roku życia. Zmarły brał żywy udział w pracach organizacyjnych i szczerą ochotę do pracy zaskarbił sobie zaufanie współkolegów.

Cześć Jego pamięci!

Z ŻYCIA DRUKARZY ZAGRANICĄ

Z NORWEGJI.

W Nr. 13 zamieściliśmy notatkę iż w Norwegji z powodu wyroku Trybunału Rozjemczego zanosi się na strajk protestacyjny. Przypominamy, że wyrok Trybunału ma moc obowiązującą, wszelki opór lub pomoc opierającym się jest karany. Pomimo to poważny odsetek kolegów norweskich czynnie zaprotestował; z górą 1000 drukarzy porzuciło pracę, narażając się na represje ze strony rządu, wiedząc, że od organizacji pomocy jawnie nie otrzymają.

Zadaniem strajku było zmuszenie właścicieli drukarń do przyznania lepszych warunków pracy, niż to głosił wyrok Trybunału.

Przez pięć tygodni strajkujący pozostawieni byli sami sobie. Wszelka pomoc centrali, oddziałów, pojedyńczych członków była zabroniona. Rząd zawezwał nawet gminy, by strajkującym żadnej pomocy nie udzielały. Mimo to koledzy pracujący konspiracyjnie pomagali strajkującym. Władze trafiły na ślady tej pomocy i większa liczba kolegów skazana została na poważne kary pieniężne za udzielenie pomocy strajkującym. Skazani odmawiają zapłacenia kary, co grozi więzieniem.

Strajk zakończył się nieznacznem ustępstwem ze strony organizacji właścicieli drukarń. Zniżka zarobków wyniesie 8%, a nie 12%, jak zdecydował Trybunał.

Moralny wynik strajku jest zato kolosalny. Strajkujący przez swe wystąpienie poruszyli opinję kraju przeciw wyrokowi, przeciw samemu prawu, przeciw inicjatorom prawa — centralnej organizacji przemysłowców, przeciw rządowi. Opinja publiczna wyraźnie wskazuje, iż niezbędną jest rewizja przepisów o Trybunale Rozjemczym.

Żywiołowy protest kolegów norweskich, niezważających na represje, przyniósł zwycięstwo. Zmusił kapitalistów i rząd do ustępstw. Prawdopodobnie wkrótce już Trybunał Rozjemczy pozbawiony będzie prawa wydawania obowiązujących wyroków.

Przy tej okazji podamy kilka szczegółów o cenniku norweskim.

Płace minimalne drukarzy i stereotyperów w najwyższej klasie wynoszą 62 korony (około 148 zł.) tygodniowo; w klasie najniższej 53.50 kor. (128 zł.). Praca pogodzinna jest prawnie ograniczona, gdyż na miejscu jest dużo bezrobotnych, a nawet nieczynnych maszyn. Zdarza się jednak, że okoliczności i warunki wywołują pracę pogodzinną, wówczas drukarz otrzymuje za pierwsze 3 godziny po 50% dopłaty, a za dalsze i za pracę pogodzinną w soboty — po 100%.

Maszynista, otrzymujący minimum obsługuje jedną maszynę płaską lub 2 pedały. W razie, gdy obsługuje maszynę i pedał, otrzymuje dopłatę 4.90 kor.; również gdy dwóch maszynistów obsługuje 3 maszyny płaskie—otrzymują po 4.90 kor. dopłaty.

Każdy pracujący otrzymujej 12 dni płatnego urlopu. W roku bieżącym wszyscy pracujący, którzy w dniu 1 kwietnia zatrudnieni byli przynajmniej 3 miesiące, otrzymali te 12 dni. Dla pozostałych i na przyszłość sprawa urlopów została załatwiona w następujący sposób. Każdy pracownik ma prawo do 12 dni płatnego urlopu. Urlopy rozpoczynają się w dniu 15 maja i trwają do 15 września. Na konto każdego pracownika, po 4-ch tygodniach zatrudnienia, zakład wpisuje po 4,2% zarobku, tytułem wynagrodzenia urlopowego. Gdy pracownik odchodzi, 4,2% urlopowe umieszcza się w banku i pracownik w czasie urlopowym może je podnieść i wykorzystać na urlop. Urlopowiczom, którzy pracują, urlopowe wypłacone jest w zakładzie w przeddzień udania się na odpoczynek.

System norweski zapewnia więc urlop i tym, którzy w ciągu roku przechodzili z zakładu do zakładu, gdyż każdy z nich ma zapewnione wspomniane wyżej 4,2% od zarobku na wywczasy letnie.

ILE MAMY DZIENNIKÓW.

Według danych Międzynarodowego Biura Pracy„ w r. 1926 w Anglji ukazało się 2400 dzienników, z których jeden bije przeszło 1.000.000 egz., a roczne koszty wydawania dzienników angielskich wyniosły w roku 1926 przeszło 1 i pół miljarda franków złotych.

Liczba perjodycznych wydawnictw wynosiła w 1920 r. we Włoszech i w Holandji przeszło 1.000, w Japonji przeszło 3.000, w Polsce przeszło 5.000, w Czechosłowacji 2.000.

W r. 1926 wydano w Niemczech 8.121 dzienników i tygodników, w Belgji 1.100, w Kanadzie 1.500, w Hiszpanji przeszło 2.000. W Danji ukazuje się, obok 750 czasopism 320 dzienników o łącznym nakładzie 1.100.000 egzemplarzy, co oznacza, że jeden dziennik wypada na trzech mieszkańców. W Stanach Zjednoczonych było w 1920 r. 2.500 dzienników i 14.800 tygodników, a nakład ogólny dzienników wzrósł z 28.700.000 do 35.700.000 od r. 1914—23. W tym samym roku zatrudnionych było przy wyżej wspomnianych dziennikach przeszło 230.000 pracowników. Obliczono, że ogłoszenia przyniosły w Stanach Zjednoczonych w ciągu r. 1925 około 750.000.000 dol.

We Francji rozrost prasy przedstawia się w sposób podobny i w samym Paryżu wychodzi ponad 100 dzienników z których znaczna część posiada przeszło 1.500.000 egz. nakładu.

Ostrzeżenie.

Przyjazd do Warszawy w celu poszukiwania pracy z powodu ruchu cennikowego jest organizacyjnie zabroniony.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.— KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.